Między wykluczeniem a dobrobytem. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Centesimus annus" Jana Pawła II, red. B. Bąk, R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Kraków 2017, s. 213–234.
DOI: http://dx.doi.org/10.15633/9788374386289.10

Ks. dr hab. Robert Kantor
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Troska o emigrantów, chorych i ubogich w posłudze biskupa Leona Wałęgi

Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* z 1991 roku stwierdza, że konkretnym wyrazem miłości do człowieka, a przede wszystkim do ubogiego, w którym Kościół widzi Chrystusa, jest umacnianie sprawiedliwości.

> Pełna sprawiedliwość stanie się możliwa dopiero wówczas, gdy ludzie nie będą traktować ubogiego, który prosi o wsparcie dla podtrzymania życia, jak kłopotliwego natręta czy jako ciężar, ale dostrzegą w nim sposobność do czynienia dobra dla samego dobra, możliwość osiągnięcia bogactwa większego. Jedynie z taką świadomością można odważnie podjąć ryzyko i dokonać przemiany, która wiąże się z każdą autentyczną próbą przyjścia z pomocą drugiemu człowiekowi. Nie chodzi bowiem jedynie o danie tego, co zbywa, ale o pomoc do włączenia się w proces rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego całym narodom, które są z niego wykluczone czy pozostawione na uboczu. Stanie się to możliwe

> nie tylko dzięki wykorzystaniu dóbr, które istnieją w nadmiarze, a które nasz świat wytwarza w obfitości, ale gdy zmienione zostaną style życia, modele produkcji i konsumpcji, utrwalone struktury władzy, na których opierają się dziś społeczeństwa[1].

Kościół w Polsce od pierwszych wieków chrześcijaństwa starał się otoczyć opieką ubogich i chorych. Wyrazem tego były rozporządzenia wydawane przez prawodawcę partykularnego w formie uchwał synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, a także w formie instrukcji, regulaminów, listów pasterskich. Również biskup Leon Wałęga w swoim ustawodawstwie nie pominął kwestii związanych z uchodźcami, chorymi i ubogimi. W poniższym artykule najpierw zostanie przybliżona sylwetka biskupa tarnowskiego z lat 1901–1933, następnie zostaną omówione dokumenty powszechne dotyczące tematu artykułu, a w trzeciej części zostanie przeanalizowane prace biskupa Leona Wałęgi w sprawach dotyczących emigracji, ubogich i chorych.

1. Leon Wałęga – biskup tarnowski w latach 1901–1933

Biskup tarnowski Leon Wałęga urodził się 25 marca 1859 roku w Moszczenicy w powiecie gorlickim. Był synem Józefa i Katarzyny. Szkołę powszechną ukończył w Gorlicach, gimnazjum zaś w Jaśle, tam też zdał egzamin dojrzałości. Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Wyróżniał się wśród kleryków pobożnością i zdolnościami, co zauważyli jego przełożeni, którzy wysłali go na studia teologiczne do Rzymu. Tam 24 marca 1883 roku przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku ukończył studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, uzyskując stopień doktora teologii.

1 Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 58.

Po powrocie do Lwowa był kolejno wikariuszem, prefektem niższego seminarium, katechetą seminarium nauczycielskiego, wicerektorem wyższego seminarium, profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie wykładał dogmatykę. Bullą z dnia 15 kwietnia 1901 roku został mianowany biskupem tarnowskim. Konsekracja i objęcie diecezji odbyło się 12 maja 1901 roku. Konsekracji udzielili kardynał Jan Puzyna oraz arcybiskupi Józef Bilczewski i Józef Weber.

Jak zauważa we wspomnieniach ks. Roman Sitko, biskup Wałęga był przekonany, że odrodzenie ludu dokona się przez staranne wychowanie młodzieży. Stąd też w listach pasterskich i przy innych okazjach zalecał roztaczanie jak największej troki nad młodzieżą. „Jego listy pasterskie tak ściśle łączą się z życie i rozwojem diecezji, odznaczają się głębokim ujęciem zagadnień i troską o zbawienie dusz. Był przeciwnikiem tak w życiu, jak i w piśmie słów bez treści”[2]. Listy pasterskie biskupa Leona Wałęgi o sprawie ludowej, o antyklerykalizmie, o wychodztwie zachowują swoją aktualność i duże znaczenie. Biskup Wałęga w czasie pierwszej wojny światowej dobrze zapisał się w pamięci Tarnowa, mężnie stawał w obronie ludności przed Rosjanami. W 1921 roku uzyskał pierwszego biskupa sufragana dla diecezji tarnowskiej w osobie księdza biskupa doktora Edwarda Komara. W 1928 roku odbył się pierwszy synod diecezji tarnowskiej. Biskup Wałęga miał poczucie odpowiedzialności za diecezję. Bał się, że z powodu zaawansowanego wieku nie będzie mógł uczynić zadość obowiązkom pasterza diecezji. Dlatego w 1928 roku na audiencji u papieża poprosił o zwolnienie z obowiązków biskupich. Ojciec Świętypoprosił go jednak, by uczestniczył jeszcze w synodzie. 10 maja 1932 roku nadeszła wiadomość ze Stolicy Apostolskiej, że papież przyjął rezygnację biskupa Wałęgi, a 11 listopada tego roku został on mianowany administratorem apostolskim ze wszystkimi prawami, władzami i przywilejami, jakie przysługują biskupom rezydencjalnym. Bullą z dnia

2 R. Sitko, *Śp. Ks. Arcybiskup Leon Wałęga*, „Currenda” 1933 nr 5, s. 43.

27 stycznia 1933 roku biskup Wałęga został mianowany arcybiskupem tytularnym oksyrynchitańskim (Oksyrynchos w Egipcie). Zmarł 22 kwietnia 1933 roku.

Podczas pogrzebu 26 kwietnia 1933 roku biskup Komar – sufragan tarnowski – w taki sposób określił zmarłego pasterza diecezji tarnowskiej:

> Znany był bp Wałęga ostatnim papieżom Leonowi XIII, Piusowi X, Benedyktowi XV, zwłaszcza Piusowi XI, który nie szczędził mu pochwał i uznania w oczy i poza oczy, do godności Arcybiskupa podniósł. Biskup Wałęga uznawał za swą chlubę Episkopat Polski – czoło chylił przed jego mądrością, gorliwością, bogatym doświadczeniem pasterskim. Znany też był dobrze Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, który mu okazywał zawsze życzliwość i szukał chętnie z nim rozmowy, ilekroć bawił w Tarnowie. Jako biskup katolicki w każdym celu i nieustraszony, bezkompromisowy, obrońca praw Kościoła dał się poznać przed wojną rządowi austriackiemu i namiestnikowskim rządom we Lwowie. (…) Znany ludowi prostemu, z którego wyszedł i stał się jego chwałą i chlubą. Znany ubogim prostaczkom, ułomnym z czasu wizytacji. Znany przede wszystkim młodzieży męskiej duchownej czy świeckiej, którą ukochał całą potęgą wielkiego serca. (…) biskup Wałęga uznawał ułomność natury ludzkiej, kochał szczerość, skromność, rozbrajała go zawsze dobra wola drugich[3].

2. Chorzy i ubodzy w dokumentach powszechnych

Troska o ubogich ze strony Kościoła nie jest nowością. Patrząc na dzieje Kościoła, można stwierdzić, że od czasów apostolskich ubodzy byli

3 E. Komar, *Mowa żałobna*, „Currenda" 1933 nr 5, s. 49–51.

przedmiotem szczególnej opieki wspólnot chrześcijańskich. Święty Paweł Apostoł w Liście do Galatów pisze, że gdy został wysłany przez Piotra i apostołów wraz z Barnabą na misję ewaneglizacyjną, otrzymał istotną uwagę: „byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić" (Ga 2, 10). Pamięć o ubogich legła u podstaw ustanowienia diakonów, o czym czytamy w Dziejach Apostolskich (zob. Dz 6, 1–8).

Troska o chorych i ubogich w ustawodawstwie powszechnym z czasów biskupa Leona Wałęgi była powierzona przede wszystkim proboszczom. W sposób szczególny uczestniczą oni w posłudze pasterskiej biskupów jako ich współpracownicy, pomocnicy i doradcy. Przez nich biskup sprawuje posługę pasterską w stosunku do większości swoich diecezjan żyjących we wspólnotach parafialnych. Proboszczowie są jakby przedłużeniem obecności miejscowego biskupa na terenie parafii. *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917 roku określał proboszcza jako kapłana, któremu powierzono na stałe jako tytuł parafię z obowiązkiem sprawowania we własnym imieniu duszpasterstwa w zależności wobec miejscowego ordynariusza. Stąd istotą urzędu proboszcza jest troska o zbawienie dusz powierzonych sobie wiernych. Wszystkie prawa i obowiązki proboszcza wypływają z pasterstwa dusz, czyli duszpasterstwa[4].

Proboszcz, by mógł właściwie wypełniać swoje obowiązki, także wobec emigrantów, chorych i ubogich, sam musi zadbać o swoją tożsamość kapłańską. Do tej kwestii nawiązał papież Pius X, który 4 sierpnia 1908 roku opublikował odezwę do duchowieństwa katolickiego. Jej celem było – jak stwierdził papież – to, „żeby duchowieństwo posiadało te wszystkie przymioty, których wymaga jego powołanie"[5]. Na początku Pius X zachęcił wszystkich kapłanów do prowadzenia świątobliwego życia:

4 Por. E. Sugier, *Obowiązki proboszcza wobec ubogich i chorych według kościelnego ustawodawstwa partykularnego w Polsce w latach 1919–1939*, Koszalin 1993, s. 15.

5 Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego z 4.08.1908 r.*, 1, „Acta Sanctae Sedis" 41 (1908), s. 561–573.

> Ktokolwiek bowiem dostępuje kapłaństwa, dostępuje go nie dla siebie tylko, ale dla innych. (…) Chrystus porównał kapłanów z solą i ze światłem, dla określenia celu ich działalności. Światłem więc świata, solą ziemi jest kapłan. (…) Nie będzie mógł być solą ziemi kapłan, który nie dąży do świętości; sól bowiem zepsuta i skażona nie jest przydatna do zachowania niczego; gdzie zaś nie ma świętości, tam musi być zepsucie[6].

W dalszej kolejności papież poucza, że kapłan ma zastępować Chrystusa i w Jego duchu spełniać powierzone przez Niego posłannictwo[7]. Pius X wyjaśnia, na czym miałaby polegać świętość w wykonywaniu zleconych zadań. Przede wszystkim chodzi o wstrzemięźliwość, którą Ewangelia nazywa zaparciem się siebie. To w niej tkwią siła i owoc pracy kapłańskiej. Drugim ważnym elementem jest modlitwa kapłana.

> Często musimy ubolewać nad tym, że niejeden modli się raczej ze zwyczaju, niż z gorącości ducha; taki odmawia brewiarz nieuważnie, albo od czasu do czasu wplata w swe zajęcia krótkie modlitwy, a potem już nie poświęca żadnej części dnia na rozmowę z Bogiem i na pobożne ku niebu westchnienia. (…) Powinniśmy

6 Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego…*, dz. cyt. 2.

7 Papież odwołuje się w tym miejscu do napomnienia duchowieństwa, jakie wygłosił św. Karol Boromeusz: „Gdybyśmy pamiętali, najmilsi bracia, jak wielkim i czcigodnem jest, co Pan Bóg włożył w ręce nasze, jakże potężny wpływ wywierałaby na nas ta myśl, zachęcając nas do prowadzenia życia godnego duchownych! Czegoż nie złożył w ręce moje Bóg, kiedy złożył własnego Syna jednorodzonego, współwiecznego i równego sobie? W ręce moje złożył wszystkie moje skarby, sakramenta i łaski; złożył dusze, od których nie ma on nic droższego, które więcej umiłował niż siebie. (…) Jakże więc mógłbym do tego stopnia okazać się niewdzięcznym za taką łaskawość i miłość, żebym miał grzeszyć przeciwko Niemu? Żebym cześć Jego znieważał?" Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego…*, dz. cyt., 3.

> wzywać miłosierdzia Bożego i modlić się do Chrystusa utajonego w przedziwnym sakramencie[8].

Innym elementem, który prowadzi do świętości kapłańskiej, jest – zdaniem Piusa X – rozmyślanie i czytanie duchowe. Rozmyślanie jest źródłem rady i cnoty potrzebnej do dobrego pokierowania dusz, które należy do spraw najtrudniejszych ze wszystkich. Czytanie duchowe przypomina zaś kapłanom obowiązki i przepisy prawowitej karności, które

> obudzają głosy niebieskie, przytłumione w duszy; karcą gnuśność postanowień, zakłócają spokój zwodniczy; wytykają mniej dobre a ukrywające się przywiązania; odsłaniają niebezpieczeństwa, grożące często nieostrożnym. To wszystko zaś czynią one z milczącą życzliwością tak, że okazują się najlepszymi naszymi przyjaciółmi. One bowiem trzymają się zawsze naszego boku, ilekroć tego pragniemy i w każdej godzinie są gotowi w potrzebach naszych nam pomóc[9].

W punkcie 13 odezwy papież Pius X przestrzega przed złymi przykładami, które narażają cnotę kapłańską na niebezpieczeństwo. Chodzi tu przede wszystkim o zaniedbywanie sakramentu pokuty[10] oraz zaniechanie modlitwy, pobożnych czytań. Spośród środków służących zachowaniu ducha powołania papież wymienia jako najważniejsze ćwiczenia duchowe. Nie mniej pożytku dla duszy przynoszą też kilkugodzinne rekolekcje odprawiane co miesiąc prywatnie lub

8 Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego...*, dz. cyt., 6.
9 Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego...*, dz. cyt., 11.
10 „Gorzko trzeba płakać, iż zdarza się nierzadko, że człowiek, który innych odstrasza od grzechów piorunami słowa Bożego, nie lęka się wcale o siebie i grzęźnie w występkach; że ten, który zachęca gorąco innych, aby nie lenili się zmywać plam duchowych w Sakramencie Pokuty, sam czyni to tak leniwie, ociągając się nieraz całymi tygodniami". Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego...*, dz. cyt., 13.

wspólnotowo. „Z przyjemnością widzimy, że zwyczaj ten wprowadzono już w wielu miejscach, że sprzyjają mu także Biskupi i że nawet przewodniczą takiemu zgromadzeniu”[11].

Ustawodawstwo powszechne zawarte w *Kodeksie prawa kanonicznego* zachęca proboszczów do troskliwej opieki nad chorymi i biednymi w swoich parafiach. Kanon 468 zaleca, by traktować z pilnym staraniem i otaczać miłością chorych, przede wszystkim tych bliskich śmierci, udzielając im sakramentów świętych i polecając ich dusze Bogu. „Proboszcz lub inny kapłan, zaopatrując chorych, powinien im udzielić błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym na godzinę śmierci według formuły podanej w rytuale”[12].

Prawodawca w przepisie kanonu 467 § 1 nakłada na proboszcza obowiązek otaczania ojcowską miłością ubogich i nieszczęśliwych. Obowiązek ten ma podwójny aspekt. Z jednej strony obciąża proboszcza, nakłada na niego odpowiedzialność, natomiast z drugiej strony uszlachetnia go, podnosi i powoduje zbliżenie do Chrystusa. Prawodawca wychodzi z założenia, że proboszcz nie jest właścicielem dochodu beneficjalnego, ale tylko jego użytkownikiem. Nawet jeśli posiadałby jeszcze inne dobra, może swobodnie korzystać z dochodu beneficjalnego, w zakresie koniecznym do odpowiedniego utrzymania, ale nadwyżkę musi zwrócić parafii, między innymi w formie pomocy dla ubogich i nieszczęśliwych. Środkami pomocy – w zamyśle prawodawcy – były także bezinteresowne świadczenia religijne dla ubogich[13].

Nauczanie powszechne w sposób szczególny powierza troskę o chorych, ubogich, nieszczęśliwych proboszczom. Zatem proboszcz jako szczególnie uczestniczący w posłudze pasterskiej swego biskupa ma troszczyć się o zbawienie dusz powierzonych wiernych. Troska duszpasterska ma łączyć się z troską o materialne warunki niektórych

11 Pius X, *Odezwa do duchowieństwa katolickiego...*, dz. cyt., 14.
12 *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917 roku [dalej: KPK 1917], kan. 468.
13 KPK 1917, kan. 1473, kan. 463 § 4.

parafian. Nędza materialna staje się bowiem źródłem nędzy moralnej. Ponadto proboszcz, jako ojciec parafii, ma troskliwie i uważnie czuwać, aby żadnemu z jego dzieci, parafian, nie działa się krzywda. W płaszczyźnie czysto kanonicznej określony w ustawodawstwie powszechnym obowiązek troski o ubogich, chorych, nieszczęśliwych, emigrantów jest, zależnie od warunków lokalnych, uzupełniany, konkretyzowany i wzbogacany ustawami prawodawcy partykularnego, w omawianym przypadku biskupa Leona Wałęgi.

3. Ustawodawstwo partykularne biskupa Leona Wałęgi

Kwestię troski o emigrantów, chorych i ubogich biskup Leon Wałęga poruszył przede wszystkim w dwóch dokumentach. Pierwszym jest *List pasterski na temat emigracji*, drugim zaś *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*.

3.1. *List pasterski na temat emigracji* (1906)

W roku 1906 biskup Leon Wałęga wystosował do wszystkich wiernych diecezji tarnowskiej list pasterski na temat wyjazdów diecezjan poza granice Polski. We wstępie, mówiąc o przyczynach powstania dokumentu, stwierdza: „Jedyny to sposób, w jaki mogę się zbliżyć do wielu z moich owieczek i okazać im moją miłość i troskliwość pasterską o ich zbawienie. Pragnę bardzo, aby mój głos trafił do ich serca, by poznali, że oprócz ziemskich rodziców i swego duszpasterza mają także ojca duchownego w osobie biskupa, który się o nich troszczy”[14].

14 Wszystkie cytaty w tym podrozdziale pochodzą z *Listu pasterskiego* L. Wałęgi („Currenda” I, II, III (1906), s. 3–18).

Podczas analizy listu biskupa Wałęgi w niniejszym opracowaniu zostaną wyszczególnione blaski i cienie wyjazdów diecezjan poza granice kraju oraz wskazówki biskupa tarnowskiego dla wyjeżdżających.

Blaski i cienie wychodźstwa

Biskup Wałęga zwraca uwagę, że ci wszyscy, którzy oferują pracę za granicą, „obiecują złote góry" i niejeden mógł się zawieść na tych przesadnych obietnicach. Z drugiej strony zarobek uzyskany na obczyźnie może pomóc w spłacie długów, zakupie gruntów czy wykształceniu dzieci. Dla wielu wyjazd jest szkołą życia, gdyż tam uczą się pracować i „niejedną rzecz dobrą, jaką zobaczyli u obcych, przynoszą do domu". Wielu przywozi pieniądze, ale niestety traci w zamian swoje zdrowie – ci wracają załamani i schorowani. Dla biskupa Wałęgi najważniejsze są jednak szkody duchowe i moralne wychodźstwa. Jego zdaniem na wszystkich, którzy wyjeżdżają w świat, czyhają zagrożenia niespotykane na polskiej wsi.

> W Niemczech czy w Danii, w Szwecji czy w Ameryce, wszędzie przeważają ludzie innej wiary niż nasza, są to kraje przeważnie protestanckie. Jakże łatwo, przebywając w tych krajach, popaść w pewną obojętność religijną. (…) Innowiercy nierzadko szyderstwem i drwinami usiłują zachwiać wiarę w robotnikach katolickich; wyśmiewają posty, różańce, spowiedź i rozmaite obrzędy religii naszej. Z nienawiści do Kościoła katolickiego starają się przeróżnymi zarzutami ten Kościół poniżyć i zohydzić.

Owocem tego może być osłabienie miłości do Kościoła katolickiego po powrocie do kraju, lekceważenie bractw, nabożeństw, a nawet wyrzeczenie się wiary katolickiej:

> Sam rozmawiałem z jednym chłopem z mojej diecezji, którego dwaj synowie jeden po drugim w Niemczech wyrzekli się wiary

> katolickiej, patrzyłem na boleść starego ojca, który nie żałował nawet wielkich kosztów i starań, aby synów sprowadzić do domu – wszystko na darmo.

Z kolei niektórzy po powrocie wpadają w ręce socjalistów. Tacy, wracając do domu, przywożą wielką nienawiść do księży, drwią sobie z Kościoła i z sakramentów, stając się zgorszeniem dla innych.

Biskup Leon Wałęga widzi niebezpieczeństwo dla wyjeżdżających w tzw. „gorączce pieniądza". Chęć zarobku zawładnęła umysłami wielu pracujących w wielkich ośrodkach przemysłowych. Pieniądz staje się dla nich bogiem, któremu trzeba służyć w dzień i w nocy:

> Nie ma czasu na modlitwę, żądza pieniędzy i chęć wzbogacenia się choćby kosztem duszy pochłania całego człowieka i wytwarza w takich miejscach fabrycznych jakby jakiś szalony taniec koło złotego cielca, a każdego, kto się do takiego miejsca zbliży, wir ten porywa za sobą. Tak płyną tygodnie, miesiące, lata bez pamięci o Bogu, bez modlitwy dusza dziczeje i jakby obumiera, a człowiek staje się niczym innym, jak sługą maszyny.

Z osłabieniem wiary i pobożności idą w parze rozluźnienie obyczajów i upadek moralności. Człowiek bywa bowiem skłonniejszy do złego niż do dobrego, każdy czuje silny pociąg do używania życia, do zabaw i uciech zmysłowych. Człowiek za granicą nie krępuje się, gdyż jego bliscy są daleko.

> Trafiają się tacy, którzy dla większej swobody odłączają się od swoich i tylko w zaufanym kółku przestają, by przypadkiem w domu nie dowiedzieli się o jego sprawkach; a w takich kółkach kwitnie rozpusta, pijatyka, a nierzadko i bójki. Zapewne nie wszyscy tak postępują, gdyżby nie przywozili zarobku do kraju, ale musi być dużo takich lekkomyślnych, skoro często za granicą w Ameryce i Niemczech Polacy mają taką opinię, że lekkomyślnie marnują

grosz ciężko zapracowany, że skłonni są do bitek, jakiemi zajmują się tamtejsze sądy.

Biskup tarnowski dostrzegał w emigracji także przyczyny rozluźnienia życia rodzinnego. Rozdziela bowiem ono mężów od żon i dzieci od rodziców wbrew prawu przyrodzonemu i przykazaniom bożym. Rozdzieleni małżonkowie bywają narażeni na liczne pokusy, a wierność małżeńska idzie w zapomnienie. „Pomijam małżeństwa zawarte z cudzoziemcami, z których dzieci zrodzone już po polsku nie rozumieją i przepadają dla narodowości, ale szkodliwsze są małżeństwa mieszane, tj. zawarte miedzy stroną katolicką i niekatolicką bez udziału kapłana, a czasem nawet w zborze protestanckim".

Wskazówki dla wyjeżdżających

Biskup Wałęga do tych wszystkich, którzy zamierzali udać się za granicę, skierował kilka rad.

1) Uzyskanie zgody na wyjazd i błogosławieństwa rodziców: „Dotyczy to zwłaszcza lekkomyślnej młodzieży, która czasem wbrew woli rodziców puszcza się w świat. Nic nie pomoże surowy zakaz ojca czy łzy matki".

2) Przystąpienie do spowiedzi i komunii świętej przed drogą: „Każdą spowiedź należy tak odprawić, jakby była ostatnią. Po komunii świętej poleć gorąco swą drogę Panu Bogu i Matce Najświętszej, proś Anioła Stróża, aby cię strzegł od wszelkiego złego duszy i ciała, ale nade wszystko módl się, abyś nie wrócił gorszym".

3) Wybaczenie uraz: „Pomyśl, jakby ci ciężko było umierać wśród obcych z przeświadczeniem, że ktoś w ojczyźnie ma gniew przeciwko tobie, a ty go przeprosić nie możesz, albo gdyby tymczasem twój gniewnik umarł, nie pojednawszy się z tobą; chyba byś do śmierci nie zaznał spokoju".

4) Pamiętanie o niedzieli i świętach: „Przy spisywaniu kontraktu należy sobie wyraźnie zastrzec dni niedzielne i świąteczne, odpowiednie mieszkanie, rodzaj i czas pracy oraz płacę. Najlepiej będzie, jeżeli przyłączysz się do grupy, w której znajdują się ludzie starsi i uczciwi, którzy mogą ci służyć w drodze i na obczyźnie za przewodników i doradców".

5) Wybór katolickich pracodawców: „Przy wyborze miejsca i rodzaju zarobku kieruj się raczej nie tyle wysokością zapłaty, ile względami na dobro twej duszy, wybieraj ile możności pracodawców katolickich i w pobliżu kościoła katolickiego. Nie zawsze to możliwe w krajach protestanckich".

6) Odpowiedni sposób spędzania niedzieli: „Przede wszystkim trzeba się dowiedzieć, czy daleko do kościoła katolickiego i czy stosunkowo niewielkim kosztem nie można by się tam dostać koleją. Brak kazania można zastąpić odczytaniem ustępu z jakiejś pobożnej książki".

7) Szacunek wobec bliźnich: „Bliźnim jest każdy człowiek, nawet cudzoziemiec, choćby był innej wiary. Dla wszystkich zatem bądź życzliwy, uprzejmy, dla przełożonych uległy. Przestając grzecznie z obcymi, poznasz lepiej ludzi i możesz się niejednej dobrej rzeczy od nich nauczyć".

8) Okazywanie dumy z polskości i katolicyzmu: „Nie potrzebujesz się tego wstydzić, żeś Polakiem, okaż nadto, żeś i dobrym katolikiem. Słowem pamiętaj, abyś zachowaniem się i postępowaniem nie przyniósł wstydu naszej narodowości".

3.2. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej* (1928)

Kościół posiada różne sposoby i możliwości oddziaływania na Lud Boży. Za jeden z najskuteczniejszych uznał on wspólnotowe narady, dyskusje i przedsięwzięcia. Już apostołowie odczuwali potrzebę, by się naradzić i wspólnie powziąć pewne postanowienia. Gdy

Kościół odzyskał zewnętrzną swobodę, po edykcie mediolańskim z 313 roku biskupi nawiązali do tradycji apostolskiej i zaczęli wspólnotowo poszukiwać środków zaradczych do udoskonalania i oczyszczania Kościoła. Także w Kościołach partykularnych zrodził się spontanicznie ruch działań wspólnotowych.

4 kwietnia 1927 roku biskup Leon Wałęga zapowiedział zwołanie synodu diecezjalnego, a dekretem z dnia 20 czerwca 1928 roku zwołał pierwszy synod diecezjalny do świątyni katedralnej na 21–23 sierpnia 1928 roku, zarządził w tej sprawie odpowiednie modlitwy i nabożeństwa, a dla zachowania porządku na synodzie i sprawnego przeprowadzenia obrad synodalnych powołał wiele urzędów[15].

15 Jako cele synodu biskup wyznaczył uzgodnienie prawa diecezjalnego obowiązującego dotąd w diecezji z nowym *Kodeksem prawa kanonicznego* oraz uzupełnienie prawa diecezjalnego nowymi przepisami. Równocześnie biskup powołał 8 komisji synodalnych. Były to: 1) Komisja prawniczo-kodyfikacyjna, której przewodniczącym został ks. Stanisław Bulanda; miała za zadanie zredagowanie uchwał synodalnych w statuty zgodne z prawem Kościoła powszechnego przy uwzględnieniu zwyczajów diecezjalnych; 2) Komisja duszpasterstwa w Kościele, której przewodniczył ks. Tomasz Włoch; miała się zająć problemami kaznodziejstwa parafialnego, nauczania katechetycznego, problemami współczesnych błędów w zakresie wiary i moralności oraz sposobami przeciwdziałania im, sakramentami świętymi, prasą katolicką, bractwami i stowarzyszeniami kościelnymi, a także sprawą misji i rekolekcji; 3) Komisja duszpasterstwa poza Kościołem z przewodniczącym ks. Józefem Lubelskim; miała zająć się formami duszpasterstwa pozakościelnego, a więc związkami i stowarzyszeniami parafialnymi, akcjami charytatywnymi, problemami emigracji, ligą katolicką, związkami młodzieży pozaszkolnej oraz sprawami organizacji robotniczych i zawodowych; 4) Komisja liturgiczna pod przewodnictwem ks. Kaspra Mazura; zajęła się porządkiem nabożeństw parafialnych, kultem Eucharystii, wystrojem kościołów, śpiewem i chórami kościelnymi, rytuałem parafialnym, artystyczną formą budowy kościołów i kaplic, urządzaniem cmentarzy parafialnych, służbą kościelną; 5) Komisja dóbr kościelnych, której przewodniczył ks. Roman Sitko; dyskutowała nad problemami zarządu i inwentarzy dóbr kościelnych, różnymi opłatami, stypendiami mszalnymi, alienacją dóbr kościelnych, legatami i fundacjami pobożnymi, konkurencją parafialną; 6) Komisja szkolna na czele z ks. Franciszkiem Walczyńskim; zajęła się podręcznikami do nauczania religii w szkołach różnego typu, modlitewnikami, duszpasterstwem młodzieży szkolnej, różnymi aspektami pracy katechetycznej, organizacjami kościelnymi wśród młodzieży; 7) Komisja zarządu i administracji pod przewodnictwem ks. Władysława Mysora; miała za zadanie

Wzór kapłana zawarty w przemówieniu inauguracyjnym biskupa Leona Wałęgi

„Od Synodu zacznie się nowy okres historii diecezji. Od Synodu zależeć będzie, jaką koleją potoczy się dalsze życie religijne w diecezji. (…) Dlatego to Biskupi razem z Synodem łączą jakby pewien rodzaj rekolekcji dla duchowieństwa i swojemi przemowami pragną w kapłanach odnowić i odświeżyć ducha kapłańskiego”[16]. Takie słowa biskup Leon Wałęga wypowiedział podczas otwarcia I Synodu Tarnowskiego. Pasterz zwrócił też uwagę, że ludzie współcześni szukają nowych dróg, nowych idei. Przewartościowuje się ideał kapłaństwa Chrystusowego i słyszy się nierzadko, że współczesne czasy wymagają innych nowoczesnych kapłanów, którzy orientowaliby się w nowych prądach i szukali nowych dróg, którymi będą prowadzić ludzkość.

> Z kapłana – mówił biskup tarnowski – sługi Bożego, ministra Sakramentów świętych i przewodnika do świętości i do nieba, radziby uczynić działacza społecznego i taki nowy typ kapłana-działacza radziby narzucić Seminariom, by im takich kapłanów chowało. Ja dotychczas nie widzę potrzeby takiego nowego typu, w ogóle nie wierzę w możliwość nowego ideału kapłańskiego, różnego od tego, jaki zostawił Chrystus Pan i jaki przyświecał

przedyskutowanie roli i uprawnień dziekana, formularza wizytacji dziekańskiej i struktury kongregacji dekanalnych, a także uprawnień jurysdykcyjnych wizytatora dziekanów. Omawiała też stosunek proboszcza do wikariusza, katechety i patrona; 8) Komisja organizacyjna pod przewodnictwem ks. Władysława Mysora; zajęła się przygotowaniem i redakcją pism, dekretów i aktów ceremoniału synodu, jego technicznym przeprowadzeniem, drukiem uchwał, materiałów i referatów. Por. B. Plewa, *Pierwszy Synod Diecezji tarnowskiej. Etap przygotowawczy (4 kwietnia 1927 – 20 czerwca 1928)*, „Tarnowskie Studia Historyczne” 2014, t. 3, s. 122–134; B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 366–369.

16 L. Wałęga, *Mowa przy otwarciu Synodu*, w: *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*, Tarnów 1928, s. 22–23.

> Kościołowi od początku. (…) To prawda, że czasy dzisiejsze stawiają nowe wymagania kapłanowi, że jego praca musi być przystosowana do nowych warunków. Zmieniają się tylko warunki pracy kapłańskiej[17].

Biskup Wałęga zwrócił też uwagę, że tradycja przedstawia wiernym kapłana jako męża modlitwy, apostolstwa i ofiary. Wszystkie te trzy znamiona składają się na ideał kapłana. Przede wszystkim to mąż modlitwy. Jako sługa i minister Boży ma składać hołd i cześć Panu. Jako pośrednik między Bogiem a wiernymi ma w imieniu ludu i w jego zastępstwie oddawać cześć Bogu, przedstawiać Mu potrzeby Jego dzieci, wypraszać łaski. Biskup zwraca uwagę, że pospieszne odmawianie brewiarza z nałogowym roztargnieniem jest lekceważeniem Pana Boga. W dalszej części przemówienia mówi o dwóch typach kapłanów:

> Jedni przygnębieni, zdegustowani, usposobieni pesymistycznie, niezadowoleni, ciągle narzekający i szemrzący. Drudzy pogodni, a nawet weseli, optymiści pomimo wszystko. A przecież jedni i drudzy dźwigają to samo jarzmo, tych samych doznają zmartwień i niepowodzeń, te same znoszą krzyże. Skądże ta różnica? Otóż jedni umieją sobie radzić we wszystkich ciężkich przejściach, gorąco się modlą, z Panem Bogiem dzielą się swoimi kłopotami.

17 L. Wałęga, *Mowa przy otwarciu Synodu*, dz. cyt. s. 23–24. Biskup sufragan Edward Komar w kazaniu na rozpoczęcie Synodu stwierdził: „Kiedy mowa o nas i o narodzie, nasuwa mi się jedna uwaga. Coś się zepsuło w stosunku narodu do duchowieństwa. Dowodzą tego zwłaszcza wypadki ostatnich lat. Społeczeństwo zostawia nas na uboczu, przestaje się liczyć z nami. Dziś już i robotnik, i lud prosty jakby się odsuwał od nas, nie ufał. Lud, społeczeństwo w dzisiejszych czasach, w dzisiejszych swoich potrzebach, przeżyciach, wątpliwościach domaga się od nas czegoś więcej, niż my dajemy. Swoim życiem codziennym w stosunku do społeczeństwa sami zdradzamy wady czasów dzisiejszych. Żądajmy od siebie więcej". E. Komar, *Kazanie biskupa sufragana*, w: *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*, dz. cyt., s. 36.

> Przeciwnie, kapłan oziębły wiedzie ciężki żywot i pełen utrapień. Pozbawiony pociech duchowych, tęskni do tych, które mu są zabronione[18].

Biskup Leon Wałęga w swoim przemówieniu odniósł się też wprost do funkcji proboszcza. Jego zdaniem dosyć często spotkać się można z typem proboszcza, który zapomina o tym, że owieczki, które ma pod opieką, nie są jego własnością, ale należą do Jezusa Chrystusa. Nie jest ich panem i nie dla siebie je pasie, nie dla siebie żąda ich posłuchu, miłości, przywiązania – ale dla Pana Boga. Nie owieczki są dla pasterza, ale pasterz dla owieczek, więc ich dobro stoi wyżej niż wygoda lub korzyść proboszcza.

> Ciągle jeszcze wśród nas pokutuje typ proboszcza, którego gorliwość trafnie scharakteryzowano jako „zelus amarus". Niby ma on dobre zamiary, ale posiada ten dar osobliwy, że swoim postępowaniem arbitralnym i cierpkim odstręcza od siebie serca nawet poczciwych parafian. Jego nauki i upomnienia rozgoryczają, zamiast poprawiać. W swoich wymaganiach nie tylko pieniężnych, twardy i nieustępliwy, a gdzie natrafi na chwilowy opór i bunt, jest już nieubłagany i żąda zadośćuczynienia, aż do ostatniego szelążka[19].

Odwiedzanie chorych

Do ważnych zadań proboszcza według I Synodu Tarnowskiego należało otoczenie ojcowską opieką chorych parafian i troska o to, by wcześniej „przyjęli ostatnie Sakramenta". Obowiązkiem proboszcza

18 L. Wałęga, *Mowa przy otwarciu Synodu*, dz. cyt., s. 25.
19 L. Wałęga, *Mowa przy otwarciu Synodu*, dz. cyt., s. 28.

jest więc modlitwa za chorych oraz polecanie ich modlitwom wspólnoty parafialnej. Parafianom powinien też przypominać o obowiązku bezinteresownego posyłania koni po kapłana do zaopatrzenia w sakramenty chorych. Proboszcz nie powinien poprzestawać tylko na urzędowym akcie zaopatrzenia chorych, ale powinien odwiedzać ich częściej, zwłaszcza w dłuższej chorobie i opuszczeniu, oraz doradzić wezwanie lekarza, a w razie potrzeby „sam chętnie wsparcia udzieli i drugich do tego zachęci, ojcom rodziny przypomni obowiązek sporządzania testamentu”[20].

Opieka nad opuszczonymi, sierotami i starcami

Nie mniej ważnymi obowiązkami, jakie nakłada I Synod Tarnowski na proboszczów, jest troska o opuszczonych, sieroty oraz starców. Synod stwierdza: „W myśl nauki Chrystusa najwznioślejszym obowiązkiem duszpasterza jest szczególniejsza opieka i praca nad tymi, których Opatrzność doświadcza ubóstwem, osieroceniem lub opuszczeniem przez bliźnich”[21]. W dalszej części ustawodawca partykularny konkretyzuje osoby, które powinny być objęte opieką pasterską proboszcza: sieroty[22], służba domowa, pastuszkowie, kalecy i starcy, ubodzy oraz wszyscy zaniedbani i opuszczeni parafianie. Ponadto proboszcz powinien czuwać, aby istniejące już ochronki, szpitale, przytuliska odpowiadały swemu przeznaczeniu, oraz zachęcać do tworzenia nowych tego typu ośrodków[23]. Rządca parafii powinien ułatwić starcom, kalekom, opuszczonym przystępowanie do sakramentów świętych przynajmniej dwa do trzech razy w roku.

20 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 80 § 3.
21 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 82 § 1.
22 „Pożądaną jest rzeczą organizowanie parafialnych Rad sierocych, których obowiązkiem jest dbać o dobro dusz i ciał sierot oraz dążyć do budowy parafialnych lub powiatowych sierocińców”. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 84.
23 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 82 § 2–3.

Powinien też chętnie spieszyć do miejscowości odległych od kościoła parafialnego, aby na miejscu udzielać im sakramentów „i ku ich pociesze duchowej odprawić Mszę świętą w miejscowej kaplicy, a nawet w domu prywatnym”[24].

Opieka nad emigrantami i powołanymi do służby wojskowej

Ogólnie Synod Tarnowski nie popiera wychodźstwa wśród parafian, ale gdy z powodu nędzy lub innych ważnych względów parafianie będą zmuszeni do wędrówki „w cudze kraje”, proboszcz jako ojciec duchowy parafii powinien przypominać małżonkom, że bez obopólnej zgody nie mogą się rozłączyć, a wszystkich wyjeżdżających zachęcić do modlitwy o łaskę wytrwania w małżeństwie oraz do sumiennego wypełniania praktyk religijnych. Proboszcz powinien dołożyć wszelkich starań, „by wychodźca nie opuszczał rodzinnego kraju bez przyjęcia Sakramentów świętych, a gdy równocześnie większa ilość wyjeżdża, urządzi im przed wyjazdem, o ile to będzie możliwe, rekolekcje albo przynajmniej wspólne nabożeństwo, po którym udzieli im na drogę błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem i pożegna ciepłym słowem”[25]. Kolejnym obowiązkiem proboszcza jest dopilnowanie, aby każdy wyjeżdżający wziął ze sobą książeczkę do nabożeństwa oraz różaniec. Powinien też zachęcić wyjeżdżających do pisania listów do rodziców i do siebie, „sam zaś przyobieca i za obowiązek będzie sobie uważał odpisywać im serdecznie, przy nabożeństwach wspólnych odmówi zawsze z parafianami choćby jedno *Zdrowaś Maryjo* na intencję wychodźców”[26]. Proboszcz powinien sporządzić spis wyjeżdżających z parafii wraz z ich adresami oraz utworzyć komitet pomocy duszpasterskiej dla emigracji, którego celem będzie

24 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 83 § 1.
25 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 85 § 2.
26 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 85 § 3.

utrzymywanie listownych kontaktów z wychodźcami oraz przesyłanie im gazet i czasopism katolickich, książek[27]. Po powrocie wychodźców z obczyzny proboszcz powinien otoczyć ich szczególnie serdeczną opieką i starać się oddalić od nich złe wpływy i przyzwyczajenia, jakim mogli ulec[28].

Co do powołanych do służby wojskowej lub z niej wracających, należy według przepisów synodalnych zastosować podobne postępowanie jak wobec emigrujących[29].

Opieka nad upośledzonymi i troska o edukację

Proboszcz „powinien zwalczać mniemanie wśród społeczeństwa, jakoby kalectwo i upośledzenie było czymś pogardy godnym i niezasługującym na opiekę, zaznaczając, że piecza nad upośledzonymi to akt miłosierdzia chrześcijańskiego i sprawiedliwości społecznej"[30]. Stąd w postępowaniu z upośledzonymi proboszcz powinien okazywać im dużo cierpliwości, ojcowskiej życzliwości, a także, w miarę możliwości, powinien wspierać ich materialnie. W spełnianiu tego trudnego zadania powinien zachęcić do pomocy rodziców, opiekunów, chlebodawców, tercjarzy i bractwa kościelne. Tych natomiast, którym choroba całkowicie uniemożliwiła kontakt z rzeczywistością, powinien polecić opiece bractw kościelnych oraz ludzi dobrej woli[31]. Pierwszy Synod Tarnowski – w omawianej kwestii – nakłada na proboszczów obowiązek pouczania parafian o przyczynach kalectwa i upośledzeń oraz wyjaśnienia, że braki płynące z nieznajomości higieny są najważniejszym źródłem tych nieszczęść. Jeszcze innym obowiązkiem ciążącym na proboszczach jest walka z analfabetyzmem.

27 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 85 § 4.
28 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 85 § 5.
29 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 86.
30 *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 87 § 1.
31 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 88.

To duszpasterze powinni przekonywać rodziców, by posyłali dzieci do szkoły, oraz organizować kursy dla starszych z pomocą nauczycieli lub innych odpowiednich osób[32].

Na zakończenie synodu biskup Wałęga streścił wszystkie statutowe obowiązki proboszcza w słowach: „Jak długo będziecie «solą ziemi», będziecie leczyć zgniliznę moralną i uchronicie wiernych od zepsucia. Dopiero, gdy w kapłanach przyćmi się światło i sól zwietrzeje, nie będzie ratunku"[33].

***

Na czas kierowania diecezją przez biskupa Leona Wałęgę przypadło wiele trudnych wydarzeń, w tym pierwsza wojna światowa oraz wojna w obronie niepodległości. Nic zatem dziwnego, że w diecezji przebywało wielu chorych i ubogich. Zastępy tych ludzi zostały powiększone na skutek kryzysów gospodarczych, klęsk i życiowych katastrof. Mimo to opuszczeni, ubodzy i chorzy nie byli zdani tylko na siebie. Stało się tak między innymi dzięki wsparciu Kościoła tarnowskiego. Biskup Wałęga w swym ustawodawstwie partykularnym na barki proboszczów kładł obowiązek troski o potrzebujących i emigrantów.

W uchwałach i postanowieniach diecezji tarnowskiej zaprezentowano model aktywnego sprawowania posługi w parafii, wzór proboszcza, który jako pierwszy stawia krok i idzie do ubogich, niesie im pomoc i służy radą w kancelarii, organizuje dla nich przytułki, żłobki, ochronki, tanie kuchnie. Z satysfakcją należy przyznać, że ustawodawstwo biskupa Wałęgi nie było czystą teorią – jego postulaty miały wymiar praktyczny, były możliwe do zrealizowania. Kiedy spojrzy się na diecezję tarnowską w XXI wieku, można dostrzec podobne problemy, zwłaszcza emigracyjne. Od wielu już lat duża liczba diecezjan

32 Por. *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej 1928*, Tarnów 1928, stat. 89.
33 L. Wałęga, *Przemówienie na zakończenie Synodu*, w: *Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej*, dz. cyt., s. 40.

wyjeżdża na zachód Europy, głównie w celach zarobkowych. W roku 2016 poza granicę diecezji wyjechało ok. 10–12 proc. diecezjan. List biskupa Wałęgi o emigracji z 1906 roku można by i dziś odczytać z ambon, gdyż nie stracił on nic z trafnego osądu rzeczywistości. Aktualne ustawodawstwo powszechne i partykularne ciągle wraca do tej ważnej kwestii, jaką jest sytuacja emigrantów, chorych i ubogich w Kościele. Kwestie te będą z pewnością podejmowane podczas rozpoczynającego się niebawem V Synodu Diecezji Tarnowskiej.